

UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

OSIEM BŁOGOSŁAWIENSTW

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA (MT 5, 1-12A)

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłośnicy, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Ciescie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”.

PYTANIE DO DZIELENIA:

Które z ośmiu błogosławieństw jest mi najbliższe i dlaczego?

KOMENTARZ

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Pierwsze błogosławieństwo zasadniczo zawiera w sobie pozostałe. Jest jakby światłem przenikającym dalsze błogosławieństwa. Słowo ubodzy w języku greckim (*ptochói*) i hebrajskim (*anawim*) oznacza tych, którzy nie mają niczego, nawet własnego domu, czyli żebraków, nędzarzy, opuszczonych, biednych w sensie materialnym.

W języku biblijnym biednym jest również ten, kto nie ma żadnego znaczenia czy wpływu we wspólnocie czy społeczeństwie. Nikt się z nim nie liczy, nie interesuje, nie honoruje go, nie poważa. Jest lekceważony, pomijany, niejednokrotnie pogardzany. Jest to człowiek po ludzku przegrany i bez jakiegokolwiek szansy życiowej. Jednak, mimo tej nędzy, taki człowiek może być oddany Bogu, któremu całkowicie ufa.

Człowiek ubogi w duchu – to człowiek pokorny i wierny Bogu. Taki człowiek nie liczy na własne siły, gdyż wie, że wszystko co posiada jest darem. Oparciem i pewnością ludzi ubogich w duchu jest Bóg, Jego dobroć i miłosierdzie. Człowiek ubogi w duchu całą swoją nadzieję, swoją przyszłość i swój los składa w ręce Boga.

Ubóstwo duchowe jest terminem szerszym niż ubóstwo materialne. Dotyczy nie tylko wymiaru materialnego, ale również serca i umysłu. Dotyczy sfery ducha – wiary, nadziei i miłości. Podstawowym, pierwotnym ubóstwem człowieka jest świadomość, że jesteśmy stworzeniami i wszystko kim jesteśmy i co posiadamy jest darem Boga.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

To zdanie można również przetłumaczyć: błogosławieni, którzy płaczą. W oryginale greckim smutek (*penthos*) oznacza boleść, cierpienie człowieka, który jest w żałobie i płacze po stracie

ukochanej osoby. Te słowa można także rozumieć w odniesieniu do Osoby Jezusa. Jego obecność daje radość i pocieszenie, natomiast Jego nieobecność rodzi smutek: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie wesołił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość. Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecię, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczą, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16, 20-22).

Św. Tomasz z Akwinu mówi o trzech rodzajach smutku i pocieszenia:

- a) smutek z powodu grzechów własnych i grzechów innych ludzi – ten rodzaj smutku znajduje pocieszenie w Bożym miłosierdziu;
- b) smutek spowodowany trudem i cierpieniem życia na ziemi – pociechą jest życie wieczne;
- c) smutek cierpiących z Chrystusem – radość daje Duch Święty Pocieszyciel.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Określenia „cichy” używamy najczęściej w znaczeniu pejoratywnym. Człowieka cichego najczęściej utożsamia się z kimś niezaradnym, niezdecydowanym, naiwnym. Z drugiej strony rozumie się cichość jako cechę charakteru i utożsamia się ją z biernością lub obojętnością właściwą człowiekowi, który kieruje się zimnym wyrachowaniem albo celami politycznymi.

W języku biblijnym słowo cichość (gr. *praeis*) dotyczy ludzi, którzy znajdują się w niekorzystnej sytuacji społecznej (nieszczęśliwi, uciskani), a równocześnie wskazuje na postawę serca. Są pokorni, nie uciekają się do przemocy.

W tym błogosławieństwie Jezus zachęca do porzucenia pozornej, hałaśliwej aktywności. To błogosławieństwo nie oznacza jednak bierności ani rezygnacji z własnej godności jako osoby.

Jest ono szczególnym darem Ducha Świętego, który św. Paweł wymienia obok miłości, radości i pokoju (por. Ga 5, 22n).

Jezus obiecuje cichym (łagodnym), że posiadą ziemię. „Ziemią” jest z całą pewnością dziedzictwo Królestwa Bożego, ale nie pozostaje ona bez związków z obecną naszą ziemią, która powinna być kształtowana przez moc Królestwa już teraz obecnego w nas. Rezygnacja z zemsty, z użycia gwałtu czy przemocy pozwala tworzyć w każdej sytuacji przestrzeń dla życia w prawdzie i miłości, a tym samym kształtować nowe oblicze społeczeństwa.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Czwarte i ósme błogosławieństwo mają wspólny mianownik, mianowicie sprawiedliwość. Kardynał Martini mówi o trzech znaczeniach słowa „sprawiedliwość”. Słowo to oznacza najpierw sprawiedliwość Boga. Drugie znaczenie, to sprawiedliwość człowieka. Obejmuje ona dobre, pobożne uczynki, przestrzeganie praw, jałmużnę, świętość moralną itd. I wreszcie sprawiedliwość społeczna, a więc stosunki międzyludzkie oparte na sprawiedliwości. Podstawą wszelkiej ludzkiej sprawiedliwości jest jednak Boża sprawiedliwość. Dzięki Jego łasce możemy być sprawiedliwi, możemy łaknąć i pragnąć sprawiedliwości.

Czwarte błogosławieństwo dotyczy tych, których życie koncentruje się wokół pragnienia, troski i walki o sprawiedliwość. Natomiast ósme mówi o cierpieniu, z jakim związana jest ta walka, a więc jest to błogosławieństwo prześladowanych dla Królestwa Bożego.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Inne tłumaczenia tego fragmentu: „błogosławieni dający jałmużnę”, „błogosławieni, którzy okazują współczucie w stosunku do innych”. Chodzi tu więc o litość wobec innych na wzór litości Boga. Tutaj też zawarty jest wymóg powstrzymywania się od sądzenia.

W Starym Testamencie mamy dwa określenia miłosierdzia. Pierwsze (hebr. *rahamim*) wyraża instynktowne przywiązanie jednego człowieka do drugiego. Uczucie miłosierdzia (miłości) według Semitów ma siedlisko w łonie matki (hebr. *reham*). My dzisiaj kojarzymy te terminy raczej z sercem człowieka. Jest to pełna czułości miłość. Na zewnątrz wyraża się we współczuciu, przebaczeniu, cierpliwości, wyrozumiałości i dobroci.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Słowo czysty (*katharós*) ma w języku greckim różne znaczenia. Oznacza najpierw czystość fizyczną, np. czysta odzież, wino, mleko. Posiada również odcień moralny i określa ludzi wolnych od winy i grzechu. Określa też moc, która może oczyścić człowieka z wszelkiego brudu.

Z kolei serce w języku biblijnym oznacza wnętrze człowieka, centrum osoby, miejsce refleksji i decyzji. Zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie serce jest również miejscem, w którym człowiek spotyka Boga. Tylko człowiek o czystym sercu może oglądać Boga. Oglądanie Boga oznacza więc bycie blisko Niego, poprzez służbę, modlitwę i liturgię, poprzez uwielbianie Boga, adorowanie Go i oddawanie Mu chwały.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Siódme błogosławieństwo Jezusa dotyczy tych, którzy czynią pokój. W języku biblijnym słowo pokój (hebr. *shalom*) nie oznacza jedynie przeciwieństwa wojny czy spokojnego życia. Pokój w Biblii to pomyślność, szczęście, dobrobyt codziennego istnienia, harmonia, w jakiej znajduje się człowiek w stosunku do Boga, innych ludzi, całej natury i siebie samego.

W języku hebrajskim słowo *shalom* zawiera się w codziennym pozdrowieniu. Ludzie życzą sobie pokoju w czasie powitania i pożegnania. W życzeniach pokoju zawierają się wszystkie dobra materialne i duchowe.

Twórcy pokoju stają się podobni do Boga, stają się synami Boga, ponieważ to Bóg wprowadza panowanie pokoju. Można by powiedzieć, że odnajdujemy to błogosławieństwo w modlitwie „Ojcze nasz”, kiedy mówimy: „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Wolą Boga jest właśnie pokój i jedność między ludźmi. Pokój całego świata zaczyna się od nas i w nas, w naszych sercach. „Starajmy się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14, 19).

MEDYTACJA

Święty Jan Paweł II podczas swojej siódmej pielgrzymki do Ojczyzny (czerwiec 1999 r.), a także w wielu innych miejscach podczas swojego pontyfikatu wielokrotnie podejmował tematykę Ośmiu Błogosławieństw:

❖ BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU

(Ełk, 8 czerwca 1999 r.) „Błogosławieni ubodzy w duchu”. Jest to wołanie Chrystusa, które dzisiaj winien usłyszeć każdy chrześcijanin, każdy człowiek wierzący. Bardzo potrzeba ludzi ubogich duchem, czyli otwartych na przyjęcie prawdy i łaski, na wielkie sprawy Boże; ludzi o wielkim sercu, którzy nie zachwycili się blaskami bogactw tego świata i nie pozwalają, aby

one zawładnęły ich sercami. Oni są prawdziwie mocni, bo napełnieni bogactwem łaski Bożej. Żyją w świadomości, że są obdarowywani przez Boga nieustannie i bez końca.

❖ BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY SIĘ SMUCĄ

Przyczyn smutku może być zresztą bardzo wiele. Trzeba tylko umieć rozgraniczać pomiędzy rodzajami smutku. Święty Paweł pisał: „Bo smutek, który jest od Boga, dokonuje zbawiennego nawrócenia i tego się nie żałuje, smutek zaś tego świata powoduje śmierć” (2 Kor 7, 10). Jest zatem smutek prowadzący do znacznego zniechęcenia, co wyraża się jakby awersją w stosunku do wszelkiego działania. To odrętwienie umysłu tak silne, że prowadzi do zaprzestania jakichkolwiek dobrych uczynków. Natomiast smutek umiarkowany z powodu zła i czynionego przez nas grzechu, godny jest pochwały. Uczucia niewątpliwie same w sobie nie są grzeszne. Ganimy je, gdy zwracają się do czegoś złego, a chwalimy, gdy się zwrócą ku czemuś dobremu. Smutek bogatego młodzieńca, który nie potrafi wyzwolić się z nacisku dóbr, smutek Judasza, zdradzającego swego Mistrza, niepotrafiącego odsunąć ościenia rozpacz – oto strona smutku płynąca z tego świata.

Natomiast Piotr płaczący po zaparciu się Jezusa, uczniowie wędrujący do Emaus, pogrążeni w smutku zrodzonym ze świadomości, że ich Nauczyciel został umęczony, Maryja współcierpiąca z Synem wiszącym na krzyżu – to przykłady smutku uzdrawiającego, stawiającego opór złu, przywracającego jedność z Bogiem-Miłością.

❖ BŁOGOSŁAWIENI CISI

(Korazim, 24 marca 2000 r.) Dziwne jest, że Jezus wywyższa tych, których świat na ogół uważa za słabych. Powiada im: „Błogosławieni jesteście, wy którzy wydajecie się być przegrani, ponieważ wy jesteście prawdziwymi zwycięzcami: „do was należy królestwo niebieskie”! Słowa, wypowiedziane przez Tego, który „jest cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29), stanowią wyzwanie, które domaga się głębokiej i stałej „metanoi” ducha, wielkiej przemiany i przekształcenia serca.

Wy młodzi ludzie zrozumiecie motyw, dla którego jest potrzebna ta zmiana serca! Jesteście bowiem świadomi także innego głosu w was samych i wokół was: głosu przeciwnego. Ten głos mówi: „błogosławieni pyszni i brutalni, ci którzy dążą do sukcesu za wszelką cenę, którzy nie mają skrupułów, są pozbawieni litości, bezwstydni, którzy dążą do wojny zamiast do pokoju i którzy prześladowają tych którzy stanowią przeszkodę na ich drodze”. Ten głos wydaje się mieć sens w świecie, w którym często brutalni jakby triumfują, a bezwstydni cieszą się powodzeniem. „Tak”, mówi głos zła – „ci są zwycięzcami, ci są prawdziwie błogosławieni i szczęśliwi!”

❖ BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY ŁAKNĄ I PRAGNĄ SPRAWIEDLIWOŚCI

(Bydgoszcz, 7 czerwca 1999 r.) Do kogo te słowa się odnoszą? Odnoszą się przede wszystkim do Chrystusa samego. (...) Chrystus jest Prorokiem wielkim. W Nim wypełniają się proroctwa, bo wszystkie one na Niego wskazywały. W Nim równocześnie otwiera się proroctwo ostateczne. On jest Tym, który cierpi prześladowanie dla sprawiedliwości z pełną świadomością, że właśnie to prześladowanie otwiera przed ludzkością bramy życia wiecznego. Odtąd do tych, którzy uwierzą w Niego, ma należeć Królestwo Niebieskie.

Niezłomne trwanie przy Chrystusie i Jego Ewangelii, owa gotowość ponoszenia „cierpień dla sprawiedliwości” jest niejednokrotnie aktem heroizmu i może przybrać formy prawdziwego męczeństwa, dokonującego się w życiu człowieka każdego dnia i każdej chwili, kropla po kropli, aż do całkowitego „wykonało się”.

Człowiek wierzący „cierpi dla sprawiedliwości”, gdy w zamian za swoją wierność Bogu doświadcza upokorzeń, obrzucany jest obelgami, wysmiewany w swoim środowisku, doznaje

niezrozumienia nieraz nawet od najbliższych. Gdy naraża się na sprzeciw, niepopularność i inne przykre konsekwencje. Zawsze jednak gotowy do złożenia każdej ofiary, bo „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29).

❖ BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI

(Ełk, 8 czerwca 1999 r.) Chrystusowe „dziś” winno zabrzmieć z całą mocą w każdym sercu i uwrażliwić je na dzieła miłosierdzia. „Krzyk i wołanie biednych” domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi. Domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wzywani przez Chrystusa. Wciąż jesteśmy wzywani. Każdy na inny sposób. Na różnych bowiem miejscach cierpi człowiek i woła o człowieka. Potrzebuje jego obecności, potrzebuje jego pomocy. Jakże ważna jest ta obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności.

❖ BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA

(Sandomierz, 12 czerwca 1999 r.) Mieć serce czyste to być nowym człowiekiem, przywróconym przez odkupieńczą miłość Chrystusa do życia w komunii z Bogiem, a także z całym stworzeniem – tej komunii, która jest jego pierwotnym przeznaczeniem.

Czystość serca bowiem przysposabia nas do widzenia Boga twarzą w twarz w wymiarach wiecznej szczęśliwości. Dzieje się tak dlatego, że już w życiu doczesnym ludzie czystego serca potrafią dostrzegać w całym stworzeniu to, co jest Boże, co jest od Boga. Potrafią niejako odsłaniać Boski wymiar, Boską wartość, Boskie piękno wszystkiego, co stworzone. Błogosławieństwo z Kazania na Górze wskazuje nam niejako na całe bogactwo i całe piękno stworzenia i wzywa nas, abyśmy umieli odkrywać we wszystkim to, co od Boga pochodzi i to, co do Boga prowadzi. W konsekwencji człowiek cielesny i zmysłowy musi ustępować, musi robić miejsce w nas samych dla człowieka duchowego, uduchowionego. Jest to proces głęboki. Łączy się z wewnętrznym wysiłkiem. Wysiłek ten jednak, wsparty łaską Bożą, przynosi wspaniałe owoce. W ten sposób czystość serca jest każdemu człowiekowi zadana.

❖ BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY WPROWADZAJĄ POKÓJ

(Toruń, 7 czerwca 1999 r.) Zwracając się do apostołów w Wieczerniku przed swoją męką i śmiercią, Chrystus powiedział wyraźnie: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję” (J 14, 27). Podczas gdy ludzie rozumieli pokój przede wszystkim na płaszczyźnie doczesnej i zewnętrznej, Chrystus mówi, że wypływa on z porządku nadprzyrodzonego, że jest wynikiem zjednoczenia z Bogiem w miłości.

Kościół nieustannie żyje Ewangelią pokoju. Głosi ją wszystkim ludom i narodom. Niestrudzenie ukazuje drogi pokoju i pojednania. Wprowadza pokój, burząc mury uprzedzeń i wrogości między ludźmi. Czyni to przede wszystkim przez sakrament pokuty i pojednania, niosąc łaskę Bożego miłosierdzia i przebaczenia, dociera do samych korzeni ludzkich niepokoju, leczy zranione grzechem sumienia, tak że człowiek doznaje wewnętrznego ukojenia i staje się nosicielem pokoju. Kościół dzieli się też tym pokojem, którego sam na co dzień doświadcza w Eucharystii. Eucharystia jest szczytem naszego pokoju. W niej dokonuje się ofiara pojednania z Bogiem i braćmi, rozbrzmiewa słowo Boże zwiastujące pokój, płynie nieustanna modlitwa: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem”. W Eucharystii otrzymujemy dar samego Jezusa, który ofiaruje siebie i staje się naszym pokojem. Doświadczamy wówczas ze szczególną wyrazistością, że tego pokoju świat dać nie może, bo go nie zna (por. J 14, 27).

Pośród różnych dróg prowadzących do pełni szczęścia, Chrystus wskazuje i tę, która prowadzi poprzez czynienie pokoju i dzielenie się nim z innymi. Ludzie pokoju godni są imienia synów Bożych. Takich Chrystus nazywa szczęśliwymi.

❖ BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY CIERPIĄ DLA SPRAWIEDLIWOŚCI

(Bydgoszcz, 7 czerwca 1999 r.) Do kogo jeszcze odnoszą się te słowa? Odnoszą się do wielu, wielu ludzi, którym w ciągu dziejów ludzkości dane było cierpieć prześladowanie dla sprawiedliwości. Wiemy, że trzy pierwsze stulecia po Chrystusie były naznaczone straszliwymi czasem prześladowaniami, zwłaszcza za panowania niektórych cesarzy rzymskich, od Nerona do Dioklecjana. A chociaż od czasu Edyktu Mediolańskiego prześladowania ustały, to jednak powracały one w różnych momentach historii, w wielu miejscach na ziemi.

Nasze stulecie, nasze dwudzieste stulecie, również zapisało wielką martyrologię. Sam w ciągu dwudziestu lat pontyfikatu wyniosłem do chwały ołtarzy wielkie grupy męczenników: japońskich, francuskich, wietnamskich, hiszpańskich, meksykańskich. A iluż ich było w okresie II wojny światowej i w czasie panowania totalitarnego systemu komunistycznego! Cierpieli i oddawali życie w hitlerowskich czy też w sowieckich obozach zagłady. Za kilka dni w Warszawie ma się dokonać beatyfikacja 108 męczenników, którzy oddali życie za wiarę w obozach śmierci. Przyszedł teraz czas przypomnienia tych wszystkich ofiar i oddania im należnej czci. „A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby „nieznani żołnierze wielkiej sprawy Bożej” – napisałem w Liście apostolskim „Tertio millennio adveniente” (n. 37). I dobrze, że się o nich mówi na ziemi polskiej, bo ta ziemia zaznała wyjątkowego udziału w tej wielkiej współczesnej martyrologii. (...) Wszyscy oni dali świadectwo wierności Chrystusowi pomimo przerażających swoim okrucieństwem cierpień. Krew ich spłynęła na naszą ziemię i użyźniła ją na wzrost i na żniwo. Wydaje ona owoc stokrotny w naszym narodzie, który stoi wiernie przy Chrystusie i Ewangelii. Trwajmy nieustannie w jedności z nimi. Dziękujemy Bogu, iż zwycięsko przeszli przez trudy: „Bóg (...) doświadczył ich jak doświadcza się złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę” – według słów Księgi Mądrości (por. Mdr 3, 6). Oni stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności krzyżowi Chrystusa.